

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 19 sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Benigny P. Jutro: Stefana Kr. — Gr.-kat. Dziś: 6. Preobr. hosp. Jutro: 7. Dometya. — Słow. Dziś: Bolesława. Jutro: Sobiesława.

Wschód słońca 5:07, zachód 6:56.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 25) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—1? i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młod. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Grotgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

## WOJNA.

Dlaczego Rosyę biją?

Wychodzący w Tientsinie tygodnik niemiecki przeznaczony dla członków tamtejszej wschodnio azjatyckiej brygady z 18 lipca donosi, że wychodząca w Szangaju gazeta chińska „Chung waj jik pau“ zamieściła 28 maja br. ciekawy artykuł, z którego można poznać pogląd inteligentnych chińczyków na wojnę rosyjsko-japońską. Cytujemy z artykułu naszego chińskiego kolegi następujące ustępy:

„Przed wybuchem wojny z Japonią byli Rosyanie szczególnie dumni; jeżeli z nimi chciał kto mówić o Japonii, nie słuchali go i pluli. Tak samo dumnymi zostali także po wybuchu wojny, kiedy pod Portem Artura stracili trzy okręty wojenne. Aleksiejew wskazał ręką rozbitą granatem japońskim dach na jakimś domu i powiedział do gościa swego: „Pozostawię to, jako historyczny zabytek!“ Ponieważ mniemał, że sprawność nieprzyjaciół polega tylko na tem, że mogą popsuć dach. Kiedy potem zginął Makarow, Fengwanczeng został wzięty, a połączenie z Laotungiem i Portem Arthura przecięte, zaniepokoił się, ale nie przestawał wymawiać wielkich słów i porównywać wojnę swoją z wojną angielsko-transwaalską.“

Dziennik chiński wykazuje dalej punkt po punkcie nietrafność tego porównania i pisze dalej:

„Jeżeli się chce znaleźć porównanie dla wojny rosyjsko-japońskiej, to nie trzeba go daleko szukać. Mamy na myśli wojnę chińsko-japońską z przed lat dziesięciu. Postaramy się wykazać kilka analogii między dzisiejszym położeniem Rosyan, a naszym ówczesnym. A więc:

1. Car rosyjski wierzył przechwałkom Aleksiejewa, który uznał posiadane wojsko za dostateczne, podobnie jak nasz cesarz zaufał samechwalczym zapewnieniom Li-Hung-Czanga, który także uważał siły nasze za wystarczające do obrony przed Japończykami.

2. Aleksiejew nie wydał stanowczo żadnych zarządzeń taktycznych w przekonaniu, że Japończycy nie odważą się na wypowiedzenie wojny, zupełnie tak samo jak Li-Hung-Czang, który także nie wierzył w możliwość wybuchu wojny i z dnia na dzień spodziewał się rozpoczęcia rokowań pokojowych.

3. Poseł rosyjski Rosen nie poinformował swego rządu o zbrojeniach japońskich, podobnie, jak u nas nie uczynił tego nasz przedstawiciel w Tokio p. Wang-Feng-chik. To zaniedbanie obowiązku było u obu posłów wielką zbrodnią, chociaż wina posła rosyjskiego jest jeszcze większa, ponieważ chiński rozporządza niezmiernie skąpymi środkami.

Wang-Feng-chik ze względów tedy oszczędności owych zamknął się i oddzielił od otoczenia i naturalnie nie mógł o niczem wiedzieć. Dyplomaci rosyjscy natomiast rozporządzają olbrzymimi funduszami dyspozycyjnymi i na ich informacjach rząd rosyjski polega. Mimo to Rosen izolował się także od otoczenia.

4. Pod względem dzikości i nieokrzesania żołnierzy i marynarzy, luki i nierówności w siłach poszczególnych jednostek taktycznych, nieregularnego wypłacania żołdu, mieszanie ryżu i zboża z piaskiem, psucia naboju przez dodawanie do prochu ziemi, skłonności do rabunku i plądrowania, a wreszcie pod względem braku stanowczo Rosyanie i my Chińczycy jesteśmy sobie równi.

5. Tak samo, jak u nas, kłócą się intrygują przeciw sobie generałowie i politycy, gdy tymczasem wojska ich biorą cieżę za ciężami.

6. Tak samo, jak u nas, także u Rosyan pewne partie w kraju hałasują, gdy wojska zewnątrz są bite bezustannie.

7. Tak samo, jak u nas także i pisma rosyjskie wynajdują wielkie słowa dla kraju, podczas, gdy poza krajem wojska są bezustannie bite.

8. Tak samo, jak u nas myślą także i w Rosyi urzędnicy tamtejsi tylko o własnym wzbogaceniu się, podczas, gdy wojska są bezustannie bite.

Powyżej przytoczono tylko najważniejsze punkty. Do nich dodać należy jeszcze punkty drugorzędne znaczenia. Aleksiejew urządził w Porcie Artura bal, tak samo, jak nasz generał Yeh-Szich-Chao wydał pod

Siujiangiem festyn jesienny. Czy zachodzi tu jaka różnica? Czy istnieje jaka różnica pomiędzy białą flagą parlamentarza pod Siujiangiem, a białymi flagami pod Kiuliczenziem?

Skoro tylko Japończycy wylądowali koło Pitsewo, Aleksiejew uciekł na północ. Czy było to co innego, niż wówczas, kiedy po wylądowaniu Japończyków pod Pitsewo, gubernator nasz z Portu Artura Kung-Chaauyuje wsiadł na okręt i uciekł na południe? Za to skazał go na śmierć, ale później ulaskawiono.

Jakże to możliwe, że Rosya, najpotężniejsze państwo europejskie, znalazła się teraz nagle w położeniu, które da się porównać tylko z najgorszymi czasami naszego rządu z przed dziesięciu laty. Jeżeli Rosya różni się od nas pod każdym względem, w kulturze, ukształtowaniu ziemi, historii, sile wojskowej i sławie światowej, to jednak ma ona z Chinami jedno wielkie podobieństwo, a mianowicie rząd absolutny. Idzie więc nie o zwycięstwo Japonii nad Chinami, ani o zwycięstwo Japonii nad Rosyą, ale o zwycięstwo rządu konstytucyjnego nad absolutnym.

Tak pisze dziennikarz chiński z Szangaju. O ileż on wykształcniejszy, bystrzejszy, a co najważniejsze uczciwszy od tych wszystkich Suworinów, Stotypinów, Syromiatnikowych, Gringrentów, Meszczerskich i innych, którzy reprezentują opinię publiczną rosyjską.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Ostatnie chwile Portu Artura.

Londyn. (TBK.) Do Biura Reutera donoszą z Tokio pod datą 17 sierpnia wieczorem: Słychać, że komendant armii oblężniczej zaraportował, iż komendant Portu Artura na wezwanie, aby poddał twierdzę, oraz na propozycję cesarza japońskiego, że pozwoli opuścić twierdzę ludności nie walczącej, dał z podziękowaniem odmowną odpowiedź.

Tokio. (TBK.) (Oficyalnie.) Komenderujący generał armii oblężniczej przed Portem Artura donosi, że d. 16 b. m. wysłał parlamentarza do forpocztu nieprzyjacielskiego, celem wręczenia pisma z życzeniem cesarza japońskiego, aby wypuszczono niewalczących, oraz ze zleceniem, aby załoga się poddała. Pismo to doręczono szefowi sztabu jeneralnego, a ten d. 17 b. m. wysłał rosyjskiego parlamentarza do armii oblężniczej z odmowną odpowiedzią co do obu punktów.

Londyn. (Tel. wł.) Na żądanie Oyamy, by poddał twierdzę, odpowiedział gen. Stoessel bezwarunkową odmową. Równocześnie podziękował za pozwolenie osobom cywilnym na opuszczenie portu.

56

JAN ZAGÓRSKI.

## JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Ponieważ ciocia, akompaniując chichotowi Wolczka, trzęsła się z śmiechu po za swą filiżanką, wśród ukradkowych a filuternych spojrzeń to w stronę lekarza, to Jadzi, doktor umilkł zirytowany i gryząc ze złości końce swych bokobrodów, kłął w duchu „galeryę“, przeskadzającą mu systematycznie przeprowadzać dyskusye i opóźniającą — (tak mniemał) — dzieło rozbudzenia umysłu tej inteligentnej dziewczyny, jak raczył otakować w swej łaskawości posażną i ładną pannę. Boć przecie — myślał z pewnością niezłomną — niepodobnym jest, aby nie odczuła oddawna potęgi jego logiki i trzeźwości sądu o rzeczach, wolnego zupełnie od ciasnych zabobonów tej barbarzyńskiej sfery, w jakiej niestety musiała się obracać: cioci-idyotki, ekonomy-Wolczka i waryata Jana.

Zrozumiałość doktora wszech nauk niezgrunтовaną była jak głęb morska. Zagadkowego nieco pochodzenia, o którym każda wzmianka sprawiała mu znacznie więcej, niżeli okazywał, kłopotu, udawał, że na swe urodzenie jest dumny, dzięki śmiesznie przesadnej krucyacze współczesnej literatury francuskiej na rzecz synów Giboyera różnego autoramentu. Niedosć jednak, że owiane podmuchem modnego liberalizmu społeczeństwo okazało się ludzkim dla tych biedaków, o ile zasłużyli

sobie czemkolwiek na współczucie i względy, zuchwali z nich, w rodzaju takiego doktora Ryszarda, nie mając nic do stracenia a wszystko mogąc i pragnąc zyskać, posuwali się do arogancyi.

Dr. Ryszard czuł się po prostu, dzięki zupełnemu odwróceniu wszelkiej logiki, powołanym do jakiejś nadzwyczajnej misji właśnie z powodu nieregularności swego pochodzenia. Jadzia była w jego oczach rolą urodzajną, którą zaszczycić tylko mogło ziarno geniuszu, padające w nią z takiej, jak jego dłoni. Stać się piedestałem jego wielkości, nie byłoby dla niej prawdziwym szczęściem?... Wierzył też, że, bodaj trochę, musiała ulegać czarowi jego osoby. Zdawało mu się nawet, iż z tytułu fizjologa ma prawo skonstatować na podstawie nader znaczących objawów, że ta natura bogata, uśpiona dotąd w niezdrowym zaduchu katolicko-mistycznego wychowania, już się budzi do życia na szerszą skalę i targa kępujące ją pęta przepisów parafiańskiej etyki, jego zaś posłannictwem jest zburzyć, rozwalić do reszty klatkę, co ją więzi, i ocucić z letargu uroczą niewolnicę.

Upojony haszyszem autoadoracyi, chodź lekarz sążnistym krokiem po swym pokoju, służącym mu chwilowo za pracownię.

Tutaj ukryty, przebywał — zdała od gawiedzi — z potężnymi duchami Renana, Strausa, Proudhon'a, Owena itd. Na stoliku piętrzyły się stopy papierów. Leżał tam, między innymi, atlas anatomiczny, którym próbował uraczyć Jadzię. Okazała się jednak niedosć jeszcze oskrobaną z parafiańskich przesądów, bo odsuwając pełne pokrajanych ciał karty, powiedziała ze wstrętem, że to fe!... „Gorzej niż w jatkach...“ Leżał tu także manuskrypt wielkiego dzieła doktora, którego

tytuł nie był jeszcze zdecydowany, bo autor wahał się między dwoma: „Fizjologia i moralność“ — lub: „Gieniusz i kobieta“.

— Nie, nie! — stwierdzał w duchu. — Nie dla niej ta dziura... ten ksiądz Marcin, teologiczna tabakierka grająca... z swemi wiecznymi umartwieniami ciała, katalepsyą namiętności... Albo ten głupi, bałagunsko-romansowy patryotyzm Władka!... W tej dziewce wre ogień demoniczny... Natura jej jest zdolną do namiętnych uniesień... Ojczyznę jej ziemia, rzeczywistość, nie obłoki mistycyzmu... sfera lodowców, bezkrwistych formulek, etyki polarnej... W tej duszy drzemają porwy, gotowe do przyjęcia i hodowania w ciepłe miłości najgenialniejszych pomysłów, jakimi duch jego zakwita... nim zacznie, niby rozgorzały wulkan, miotać na świat plonące głazy prawd nowych... Zdawało mu się, że na podstawie licznych rozmów z Jadzią ma prawo przeczuwać w tajniach jej duszy własnym jego słowem ognistem nagromadzone materiały palne i bliskie wybuchu, dla których starczy jednej iskiereki, aby wytrysły jednym wielkim, jasnym jak zorza hymnem adoracyi na jego cześć. Aby tę chwilę zbliżyć, czuł że trzeba się zdobyć na czyn stanowczy, na rodzaj zamachu stanu, któryby dokształcił tę duszę w ogniu miłości, któryby, jak gorząca pochodnia, pożar zażęł w niej. A takie istoty, jak Jadzia, to przecie całopalne ofiary, nie na co innego zrodzone, jak tylko, aby były natchnieniem geniuszów.

(C. d. n.)

**Losy floty portarturskiej.**

**Londyn.** (Tel. wł.). Ostatecznie orzekł rząd chiński, że okręty „Askold“ i „Gromoboj“ wymagają naprawy dłuższej. Muszą więc, albo być rozbrojone, albo port opuścić.

**„Urzędowe“ wiadomości rosyjskie.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Ministerstwo wojny otrzymało wiadomość, że „Nowik“ zatonął. Japończycy mieli stracić przy ostatnim nieudalym szturmie na Port Artura 5000 ludzi(?) W Porcie jest jeszcze dosyć żywności.

**Kradzież rosyjska.**

**Londyn.** (TBK.) „Daily Express“ donosi z Kobe, że przy otwarciu worków pocztowych z parowca „Prinz Heinrich“ okazał się brak listów agentów japońskich z Rosji.

**„Wspomnienia“ z „Reszitelnego“.**

**Paryż.** (Tel. wł.) Z Czufu donoszą, że porucznik Roszczakowski, który stoczył walkę na pięści z komendantem statku japońskiego, pokazuje do dziś jeszcze odwiedzającym go w chorobie rany zadane paznokciami (!) Japończyka.

**Z pod Liaojangu.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Japończycy zaprzestali posuwania się naprzód i ściągają swe wojska na południe. Tylko małe oddziały trzymają dalej w szachu armię rosyjską.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Z Liaojangu donoszą o ruchu Japończyków i na północ, co zdradza znowu świeże plany.

**Ranni rosyjscy w lazarecie niemieckim.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Donoszą tu, że ranni rosyjscy z okrętu Carewicz umieszczeni zostali w niemieckim lazarecie w Kiauczu.

Cesarz Wilhelm II. jeszcze na początku wojny postawił do rozporządzenia obu stron walczących tak ten lazaret, jakoteż lazaret marynarki. Dotąd jednak jeszcze żadna ze stron nie zrobiła użytku z tych lazaretów.

**Pogrzeby żołnierzy japońskich.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Japońscy żołnierze, którzy walczą koło Portu Artura rekrutują się przeważnie z wysp północnych. Zwłoki poległych Japończyków, przenoszą poza obóz, gdzie składają po 4 trupy razem, obsypują niegaszonym wapnem, a po spaleniu zbierają kości i zawijają w czerwone płótno. Następnie umieszczają na tych zawiniątkach imiona zmarłych i wysyłają resztki pozostałych po spaleniu zwłok do Japonii. Zwłoki oficerów palone są pojedynczo, następnie kości zawijają w zielone płótno i również odsyłają do ojczyzny.

**Cenzura japońska.**

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Tokio, że wszelkie wiadomości wojenne, jakoteż wiadomości dotyczące mobilizacji, podlegają nadzwyczaj ostrej cenzurze. Gazety, które do rozporządzeń cenzury się nie stosują, otrzymują ostre kary. W Tokiu dwie gazety musiały z tego powodu zamknąć swoje redakcje.

**Książę pruski w Mandżurii.**

**Bruksela.** (Tel. wł.) Książę i księżna Albert towarzyszą ks. Karolowi Hohenzollern do Genui, skąd ks. Karol udaje się do Mandżurii.

**Neutralność Niemiec.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Tsingtau donosi niemiecki gubernator, że rosyjskie okręty wojenne, leżące w porcie przed ukończeniem wojny z portu nie wyjadą.

**Londyn.** (TBK.) Do biura Reutersa donoszą z Szangaju pod datą dzisiejszą, że oczekują tam przybycia floty japońskiej. Japonia jest zdecydowana zażądać bezwzględnego wypłynięcia z Szangaju okrętów rosyjskich lub też wymusić jak w Tsintau ich rozbrojenie.

**Telegramy „Słowa Polskiego“.****Urodziny cesarskie we Wiedniu.**

**Wiedeń.** (TBK.) Z okazji rocznicy urodzin cesarza, odbył się wczoraj u kardynała księcia-arcybiskupa Gruszyca obiad, w którym wzięli udział: minister Goluchowski, dr. Koerber z członkami gabinetu, prezydent Izby panów Windischgrätz, prezydenci Plener i Gautsch, namiestnik Kiernanegg, komendant korpusu Uerkuell i inni dostojnicy. Podczas, gdy ks. arcybiskup wznosił toast na cześć cesarza, dano 24 strzałów armatnich.

Szef sztabu generalnego Beck wydał jak corocznie uroczysty obiad, w którym wzięli udział: arcyks. Leopold Salvator, generalicya, oficerowie sztabu jen. Szef sztabu gen. wygłosił toast na cześć cesarza, przyjęty z zapalem. Kapela wojskowa zagrała hymn ludu.

Także ze wszystkich miast prowincjonalnych nadchodzą doniesienia o uroczystych obchodach rocznicy urodzin cesarskich. We wszystkich stolicach na kontynencie, odbyły się uroczyste nabożeństwa. Przedstawiciele towarzystw austro-węgierskich za granicą wyrazili zastępcom dyplomatycznym Austrii swe życzenia.

W Marienbadzie król angielski w mundurze austro-węgierskiego marszałka był wraz ze swą żoną na mszy uroczystej.

**Ze sfer dworskich.**

**Wilhelmshöhe.** (TBK.) Podczas wczorajszego śniadania ces. Wilhelm pił na zdrowie swego wielkiego

przyjaciela i sprzymierzeńca cesarza Austrii i króla Węgier.

**Niemcy przeciw dynastji.**

**Opawa.** (Tel. wł.) Po podburzającej mowie Wolfa pociągnął tłum niemiecki przed gmach przydyum krajowego, gdzie u prezydenta odbywał się właśnie obiad galowy na cześć cesarza. Policja miejska okazała się za słabą, aby rozprószyć tłum. Nie dołączyli także żandarmi, którzy uderzyli na demonstrantów z bagnietami w rękę i wielu z nich aresztowali. Dopiero batalion piechoty i szwadron dragonów przywrócił porządek chociaż liczne gromady na poły pianych Niemców włożyły się jeszcze długo po ulicach miasta, śpiewając „Wacht am Rhein“ i „Heil dir im Sieges kranz“.

**Cheb (Eger).** (Tel. wł.) Zastępca burmistrza Bernardi, zdeklarowany zwolennik Schoenerera, złożył swą godność.

**Kapitulacja przed Niemcami.**

**Opawa.** (Tel. wł.) „Silesia“ donosi ze źródła oficjalnego, że rząd przekazał wykonanie swego planu wprowadzenia do śląskich seminariów nauczycielskich równoległych klas polskich i czeskich Radzie szkolnej krajowej, co równa się kapitulacji przed radykałami niemieckimi. Utworzenie tych paralelek w roku bieżącym należy uważać za niemożliwe.

**Wiec w Opawie.**

**Opawa.** (TBK.) Wczorajszy wiec narodowy niemiecki uchwalił rezolucję, w której wystąpił nadzwyczaj ostro przeciw utworzeniu słowiańskich paralelek w seminariach opawskim i cieszyńskim i zażądał zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego. Po zgromadzeniu uczestnicy jego w zwartych szeregach przeciągali przez miasto, śpiewając „Wacht am Rhein“, i obnosząc chorągwie czarno-czerwono-złote, oraz tablice z różnymi napisami. Przed gmachem rządowym gwizdano i krzyczano. Ustawiona tam straż nadaremnie usiłowała skłonić demonstrantów, aby opróżnili plac, przyczem inspektora policji zraniono uderzeniem laską. Dopiero żandarmeryi przybyłej na prośbę kierownika policji miejskiej, udało się wyprzeć w ulicę, przeciwległą gmachowi rządowemu. Gdy demonstranci ponownie usiłowali przerwać kordon policji, żandarmerya ruszyła przeciw nim z najeżonymi bagnietami, przyczem jakąś osobę ciężko zraniono w szyję.

Gdy demonstracje jeszcze nie ustaly i tłum znowu parł naprzód, zarekwirovano batalion piechoty i oddział dragonów i plac wzięto. Demonstranci powoli się rozchodzili, a część ich pociągnęła pod pomnik cesarza Józefa i złożyła tam wieniec. O godz. 7 wieczorem zapanał spokój.

**Opawa.** (Tel. wł.) Na polecenie dra Koerbera, odbył wczoraj poseł Demel konferencję z burmistrzem. Wprowadzenie w życie klas równoległych, poruczono krajowej Radzie szkolnej.

Po wiecu przyszło do znacznych demonstracji. Przed gmachem prezydentury tłumy demonstrantów przerwały kordon policji z okrzykami „pfui“ przeciw hr. Thunowi.

Zaledwie po pewnym czasie udało się żandarmeryi rozpedzić tłumy, przyczem wielu aresztowano.

**Opawa.** (Tel. wł.) Podniecenie tłumów wzrosło, gdy ul. Pańską przeciągała muzyka wojskowa. Groźna postawa tłumów zmusiła władze do wysłania kompanii piechoty i szwadronu konnicy.

**Zniżenie cen jazdy kolejną.**

**Nowy Jork.** (TBK.) Linia Cunarda zapowiada zniżenie ceny jazdy o 15 dolarów dla podróżnych do Liverpoolu, jadących 1 i 2 klasą. Międzynarodowe Towarzystwo żeglugi handlowej poruszyło w Londynie kwestję, jak temu zarządzeniu należy przeciwdziałać.

Linia „White Star“ zniżyła cenę jazdy 2 klasą do Liverpoolu.

**Odwołanie manewrów.**

**Dijon.** (TBK.) Jak słyhać, wielkie manewra 7 i 8 korpusu, które miały się niebawem odbyć w departamencie Coted'or, będą odwołane z powodu braku wody.

**Żandarmerya macedońska.**

**Konstantynopol.** (TBK.) Tak samo, jak ambasadrowie Austro-Węgier i Rosji oświadczyli także ambasadrowie innych wielkich mocarstw, że konieczne jest powiększenie liczby zagranicznych oficerów żandarmeryi w Macedonii.

**Noworosyjsk.** (TBK.) Gielda tutejsza wczoraj rozpoczęła swe czynności.

**Łódź.** (TBK.) Podczas pożaru tartaku zawałił się mur i zabił 11 ze straży ogniowej a kilku zranił.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Bandy rozbójników na Kaukazie rozpoczęły z nową siłą swą działalność.

**NA MARGINESIE.****Odmienne zapatrywania.**

W pokoiku małym w domku drewnianym, mimo otwartych na przestrzał okien, temperatura lwowskiej piekarni w lipcu lub sierpniu. Okienko zasłonięte białą, podartą firanką. Meble z sosnowego drzewa spaczone, krzywe, kulawe, tu i ówdzie pokryte sącząca żywicą, przypominające swym zapachem, iż znajdujemy się w mieszkaniu letnim, „urządzonym z komfortem po

nader miernej cenie“, bo tylko po cztery korony dziennie, łożko drugie liczy się naturalnie osobno.

Pokój, jeśli tę klatkę tak nazwać można, przedstawia coś w rodzaju „Rekwizytorni“ teatralnej, leżą porozrzucane książki, suknie, bluzki, przyrządy do gier, bielizna, a przed lustrem grzeje się na spirytusowej maszynie śniadanie.

Zarumieniona pani Jadwiga, z fryzurą, przypominającą furę siana, odziana w różowy szlafroczek, pakuje skrzętnie kosz i przygotowuje do „zaszycia“ tłumok.

Podczas tej roboty rozlega się ustawiczna komenda: „Jurek! podaj!“ „Smarkaczu nie gap się w okno, obmyj się lepiej! Dziadzio czeka! Za godzinę jedziemy na kolejkę. Wyglądasz jak cygan!“

Po spakowaniu w kosz sukien, rozpoczyna się zbieranie innych, mniej ważnych ozdób mieszkania letniego, na które dotąd mama mniej uwagi zwracała.

— Jurek! Patrz! Jak staniesz przed oicem? Buty podarte, „Footbal“ wygląda jak flak, gdzie go rozbiłeś smarkaczu? Biuzka splamiona żywicą, czapka ma złamany daszek, odznaki ci brakuje na kołnierzu! Płakać mi się chce, jak patrzę na takiego obdartusa! Spalę się ze wstydu! Jak wrócić z takim oberwańcem do Lwowa! No nie wiem, jak cię takto przywitam! Będziesz się miał z pyszną, gdy zobaczy ciebie i twe zabawki, co tak drogo kosztowały!

Jurek posmutniał, wspomniawszy, iż srogi tato zażąda rachunku z czasu spędzonego na letnim mieszkaniu, przegładnie zniszczone ubrania i zabawki, rozgniewa się gorzej niż mama i... co to będzie, co będzie!

Łzy puściły się dziecku z oczu, stanął w kącie, patrząc w osłupieniu na złamany pałasz blaszany, podarte spodnie i resztki „footbalu“.

Strapiiony wybiegł mimo wołań mamy i schronił się w pokoju dziadzia.

Dziadzio zdjął okulary, wysłuchał skarg i żalów malca, pogłaskał go i odpowiedział:

— O tato bardzo srogi, sam go się boję! Ale mówię ci, iż zabawki kupił ci na wakacje, niedługo rozpocznie się nauka, to i tak będą ci niepotrzebne. Buty zawsze się dra, jak się w nich chodzi. Prawda, wyglądasz mi trochę na małego dziada, ale nie bój się! Wracamy razem, tato przypomni sobie jak sam z wakacji wracał i gniewać się nie będzie, gdy zobaczy twe opalone pysio, zdrowy wygląd i muskuły widoczne przez dzinny mundurka. Zresztą będę ja z tobą i prosić będę o przebaczenie.

Jurek objął dziadzia za szyję, począł całować w zmarszczone policzki i gładzić siwy wąs.

Dziadzio patrzył w dal przez małe brudne okno, siwe oczy zasłoniła powieka, z pod białych rzęs stoczyła się łza szczęścia, wywołana wspomnieniem dawnych lat i kłopotów o srogiego dziś tatka oczekującego niecierpliwie powrotu z wakacji i dalszych kłopotów.

— Jurek smarkaczu! gdzie polazłeś, zaraz jedziem.

A Jurek skoczył po karkołomnych schodach i przestał się bać srogiego taty i powrotu z wakacji!

K. PPAWDZICKI.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opada w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.8	14.2	WSW <sup>1</sup>	—	26.0	10.2
2 popoł.	733.6	23.0	WSW <sup>4</sup>	—	—	—
9 wiecz.	733.0	16.6	cisza	—	—	—

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Zmarli.** Teodora z Grabowskich Sokulska, żona leśniczego, w Popardach koło Dukli, zmarła 12 b. m., przeżywszy lat 52.

— **Bezpłatna Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana** urządziła w niedzielę 21 bm. towarzyską wycieczkę do Hołoska Wielkiego. Punkt zborny: Czytelnia, godzina 3 popołudniu.

— **Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników.** Obwieszczeniem z 2 bm. L. 10.587 wezwala tut. c. k. Administracja podatków wszystkich właścicieli realności we Lwowie, by do końca sierpnia b. r. przedłożyli fałszywe celem wymierzenia podatku czynszowego za lata 1905/06. Obowiązek składania w powyższym terminie fałszywych dotyczy również właścicieli posiadających realności czynszowane po za obrębem Lwowa t. j. na prowincji położone. Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników chcąc swym członkom tak we Lwowie jak i na prowincji zamieszkałym przyjść z czynną pomocą w należytym sporządzeniu rzeczonych fałszy, udziela tymże z wszelką gotowością wszelkich informacji bezpłatnie w biurze swoim we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 11 w godzinach urzędowych między 9-tą a 1-szą przedpoł. i 4-tą a 6-tą popołudniu.

— **Wycieczka „Lwowskiego Klubu Cyklistów“** do Zakopanego odbyła się w czasie między 3 a 11 sierpnia t. j. trwała 8 dni. Wycieczkowcy wyruszyli pod przewodnictwem p. A. Langa dnia 3 b. m. o godz. 4 rano, odprowadzeni przez kilku członków Klubu do Gródka. Program jazdy o tyle zmieniono, iż nie jechano przez Kraków, jak było zapowiedziane, lecz wprost

z Rzeszowa udano się przez Jasło, Nowy Sącz, na Nowy Targ do Zakopanego. Jazda do Zakopanego trwała 2 i pół dnia; pierwszego dnia nocowano w Kańcucie, drugiego w Nowym Sączu, trzeciego zaś dnia w południe dotarto do Zakopanego, gdzie grono sportowców tamże przebywających, serdecznie wycieczkowców przyjęło i zajęło się ich rozlokowaniem. W tym też dniu zwiedzili wycieczkowcy samo Zakopane. W sobotę urządzono wycieczkę pieszo przez Zawrat do Morskiego Oka, w niedzielę zaś do Doliny Kościeliskiej. W poniedziałek wyruszone z powrotem do Lwowa przez Kraków. W Krakowie zatrzymano się dłużej celem zwiedzenia miasta, tak, iż powrócili do Lwowa w czwartek dnia 11 bm. późnym wieczorem.

— **Wpisy do Zakładu wychowawczo-naukowego Sióstr Nazaretanek** przy ul. Unii Lubelskiej 1. 9 we Lwowie już się rozpoczęły. Przyjmuje się wychowanki stałe, półpensyonarki i dochodzące. Zakładowi przyznanem już zostało prawo publiczności, tak dla 4-ech klas pospolitych jak i dla wyższych 6-ciu klas wydziałowych, których program nauk oparty jest całkowicie na normalnym planie liceum dla dziewcząt. Szczególny nacisk kładzie Zakład obok gruntownego wykładu realiów na języki obce; codziennej konwersacji w języku francuskim i niemieckim, w godzinach popołudniowych udziela się uczniom dochodzącym bez żadnej dodatkowej opłaty.

— **Uroczystość w szkole kadeckiej.** Wczoraj w południe odbyło się w szkole kadeckiej uroczystość złożenia przysięgi przez uczniów tej szkoły, którzy ukończywszy szkołę w roku bieżącym otrzymali stopień kadetów-zastępców oficerów i rozpoczynają czynną służbę w pułkach. Uroczystość odbyła się na placu ćwiczeń przed gmachem szkoły. Do zaprzysiężonych przemówił marszałek-porucznik-poiny Steinitzer, a następnie w ciepłym przemówieniu pożegnał nowych kadetów, a dawnych swoich uczniów, komendant szkoły kadetów major Chmielowski.

W roku bieżącym ukończyło lwowską szkołę kadetów 40 uczniów; niemal wszyscy pochodzą z Galicyi lub Bukowiny.

Ogółem uczęszczało w tym roku do lwowskiej szkoły kadeckiej 210 uczniów, z tych 148 z Galicyi i Bukowiny.

W uroczystości uczestniczyło liczne ciało oficerskie lwowskiego garnizonu, prezydent dr. Małachowski, oraz rodzice i krewni kadetów.

— **Urodziny cesarskie.** Wczoraj w południe z okazji urodzin cesarza przyjmował namiestnik deputacje i reprezentantów władz, którzy na jego ręce składali życzenia. Popołudniu o godzinie 4 odbył się u namiestnika obiad na 72 nakryć. Podczas obiadu przygrywała przed namiestnictwem orkiestra 95 pp. W chwili, gdy namiestnik wniósł toast na cześć cesarza, orkiestra zaintonowała hymn ludowy, a z cytadeli odezwało się 24 strażników armatnich.

— **Zapomogi dla inwalidów.** Jako w rocznicę urodzin cesarza odbyło się wczoraj w południe uroczyste wręczenie 5 inwalidom wojskowym, 4 wdowom po inwalidach zapomóg z fundacji miejskiej, utworzonej przed 95 laty. Mianowicie dnia 14 sierpnia 1849 ówczesny burmistrz prowizoryczny Lwowa, „c. k. radca rządów krajowych“, Karol von Hoepflingen-Bergendorf uczynił wobec Wydziału Miejskiego wniosek, by z okazji po raz pierwszy we Lwowie obchodzonej rocznicy urodzin nowego cesarza utworzyć fundację, z której otrzymywaliby zasiłki ranni w kampanii węgierskiej inwalidzi wojskowi, dostarczeni z lwowskiego okręgu poborowego.

Majątek tej fundacji wynosi dziś przeszło 37.000 K. i ulokowany jest w obligacjach jednolitego długu państwa, obligacjach pożyczki loteryjnej z r. 1860, listach zastawnych Banku hipotecznego i 4 proc. obligacjach pożyczki miasta Lwowa.

Zasiłki z tej fundacji im. cesarza Franciszka Józefa I w kwocie po 144 względnie 120 K., otrzymali w tym roku Ignacy Dreher, Józef Kotiuszko, Michał Windhardt, Karol Zimmer, Jan Mazajkiewicz, Walerya Michel, Julia Peschek, Elka Hescpeles i Feiga Meiseis.

Uroczystość rozdania odbyła się w udekorowanej sali obrad magistratu w obecności delegatów Rady miejskiej i magistratu. Po przemowie wiceprezydenta Michalskiego i rozdaniu zasiłków, jeden z obdarzonych złożył podziękowanie dla gminy m. Lwowa za udzielone wsparcie.

— **Bojkot.** Pomiedzy żydowskimi robotnikami blacharskimi a ich pracodawcami nie doszło do wczoraj wieczór jeszcze do porozumienia a wobec tego, że jak dotąd majstrowie na żadne ustępstwa godzić się nie chcą, a nawet oświadczają, że bojkot im nic nie szkodzi, bo nie ma obecnie roboty, rozpoczęcie się ogólny strajk żydowskich robotników blacharskich. Majstrowie katolicy są skłonniejsi do ustępstw, wczoraj n. p. pan Wajdowski oświadczył swym robotnikom, że uznając słuszność ich żądań, sam dobrowolnie przyznaje im te warunki na jakich zawarli ugodę pp. Bogdanowicz i Bratkowski. Z pracowni katolickich trwał bojkot jedynie u p. Książkiewicza. Dalsze bojkoty rozpoczną się w poniedziałek.

— **Licytację ofertową** na budowę wodociągu w Domarzu rozpisał miejski zakład wodociągowy z terminem do 5 września b. r. Bliższych informacji otrzymać można w biurze miejskiego zakładu wodociągowego.

— **Skutki posuchy.** Huty żelazne w Witkowicach rozesłały po całej Austrii telegraficzny cyrkularz, w którym zawiadamiają, że z powodu posuchy tegorocznej i spowodowanego przez to braku wody zmuszone są zastanowić cały ruch w walcowniach. W Witkowicach pracuje około 500 maszyn przy walcowaniu żelaza. Jest o fakt dotychczas niebywały, że niezwykle gorąca tegoroczna i brak deszczów, były w stanie wpłynąć na

wstrzymanie ruchu w jednej z największych fabryk monarchii.

— **Przejechania.** Antoni Wojtych, woźnica od Kurkowskiego przejechał wczoraj w ul. Wałowej czterystoletniego Jakóba Scheera i zranił go w głowę, rękę lewą i nogę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło poranonemu pierwszej pomocy, woźnicę oskarżono w sądzie karnym. — Drugi wypadek przejechania wydarzył się w ul. Błonnej, gdzie doróżkarz parokrotny nr. 249 przejechał i potłukł ciężko trzyletniego Romana Polańskiego, syna zwrotniczego kolei państwowych.

— **Znaczej kradzieży pokojowej** dokonano w mieszkaniu p. Fani Braunowej wdowy po adwokacie, zamieszkałej pod l. 4 przy ul. Brajerowskiej. Złodziej otworzył mieszkanie dobranym kluczem i zabrał znaczną ilość bielizny i srebra stołowego.

— **Dla uczczenia pamięci** zmarłego w Wiedniu starszego komisarza budownictwa kolei państwowych, inżyniera Abrahama Sandberga, złożyli hołdy jego 125 koron na Szkołę ludową, 70 koron na fundusz bursy utrzymywanej przez Towarzystwo „Opieki“, 45 koron na Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, 5 koron zaś dla oddziału samborskiego tegoż Uniwersytetu. Z kwoty ogólnej 245 koron nadesłano 125 koron do Administracji naszej na rzecz Tow. Szkoły ludowej, zebrane zaś pieniądze na wyżej wspomniane cele odesłano wprost zarządom tych Towarzystw. Obfite, a chętnie ofiarowane datki, zbierane tylko w ścisłym gronie przyjaciół, świadczą o tem, jaką sympatją cieszył się nieodżałowanej pamięci inżynier Sandberg.

— **Znaleziono.** W ul. Jagiellońskiej znaleziono czarny zegarek o jednej kopercie z krótkim srebrnym łańcuszkiem i dwoma brelokami. Na placu maryackim znaleziono kartkę zastawniczą nr. 23,862.

— **Poszedł „na grandę“.** Marcin Capiński zaprosił do szynkowni Landesa przy ul. Halickiej jakiegoś swego przyjaciela, utraktował go sownie, a gdy przyszło do płacenia, oświadczył, iż przyszedł „na grandę“, bo pieniędzy nie ma. Policja oddała sprawę do sądu, oskarżając Capińskiego o oszustwo.

— **Trzy książki szkolne,** gramatykę polską, grecką, i stary testament, chciał sprzedać jakiś chłopak w szynku Zuckermana za 4 halerze, zapytany jednak zjadł je ma uciekł.

— **Zgubiono.** P. Barbara Grzywińska zgubiła w ul. Serbskiej pularę, zawierając siedem koron i kilka lialerzy.

— **Kronika policyjna.** Przez źle zamknięte okno dostał się złodziej ubiegłej nocy do mieszkania p. Abrahama Leimsiedera i zabrał mu dwa ubrania, bieliznę, kapelusz i buty. Złodziej przeszukiwał szafy, nie robiąc sobie nic z śpiącego ich właściciela. W podobny sposób okradziono małżeństwo Birkuców, zamieszkałe przy ul. Zamarstynowskiej pod i. 29. Złodzieje wyjęli szyby z okien i włazili do mieszkania, gospodarowali jak u siebie, nie robiąc sobie nic z śpiących w niem osób. Zabrali cały tłumok bielizny przygotowanej do prania, palto zimowe i czarną zarzutkę damską. Trzynastoletni uczeń rzeźnicki Hersz Berggrün dobrał sobie klucz do kasy rzeźniczki Blimy Kimmel i skradł 42 kor. Pieniądze te jednak znaleziono u niego, odebrano je i oddano małego złodzieja w ręce policyi. Z otwartego mieszkania p. Abrahama Bodeka przy pl. św. Teodora pod l. 1 skradziono z otwartego mieszkania pierzynę wartości 44 koron.

— **Strach przed gołębiami pocztowymi.** Policja warszawska otrzymała polecenie, ażeby nikt nie trzymał u siebie gołębi pocztowych, jak również ich nie hodował. W razie wykrycia gołębi pocztowych, będą one oddawane najbliższej stacyi wojskowej gołębiej w cytadeli, winni zaś skazani będą na areszt do 3 miesięcy lub 500 rub. kary. Taki sam zakaz dotyczy wszystkich gubernii Królestwa Polskiego, a zabrane gołębie będą oddawane stacyom wojskowym w twierdzach: Nowogrodzkiem, Zegrzu, Dębinie, Brześciu litewskim i Osowcu.

— **Wskreszenie kuchni ruchomych.** Kuchnie ruchome będą wskrzeszone w Warszawie. Tym razem użytkowane będą do rozwożenia obiadów bezpłatnych. Wydzierzawiło je jedno z towarzystw dobroczynnych żydowskich i wysyłać będzie do dzielnic przez ludność żydowską zamieszkałych, wozy z jadłem gotowanym, rozdzielając porcje pomiędzy głodnych bezpłatnie.

— **Elektryczne oświetlenie Mokotowa.** Ulice Mokotowa pod Warszawą miały być oświetlone latarniami gazowymi i w sprawie tej porozumiewano się z zarządem warszawskich zakładów gazowych. Atoli w ostatnich dniach zdecydowano się, na oświetlenie elektryczne gdyż zarząd gmachu więziennego w Mokotowie posiadając motor silniejszy nad potrzeby własne, ofiarował się dostarczyć mieszkańcom Mokotowa prądu elektrycznego do 60 lamp łukowych.

— **Proces miniaturowej aktorki.** Ciekawy proces odbył się niedawno w Paryżu. W roli pozwanej wystąpiła głośna artystka Sara Bernhardt. Stroną skarżącą była artystka-dziecko, Zuzanna Jezierska. Spór powstał z tego powodu, że Zuzi Jezierskiej, którą zaangażowano do teatru słynnej Sary do roli dziecięcej po 5 fr. za występ, odmówiono następnie tej roli, gdyż aktorka okazała się zbyt... malutką. Wtedy malutka aktorka wytoczyła proces o odszkodowanie za stracone korzyści, oceniając je na 1200 fr. i twierdząc, że przyjmując rolę u Sary Bernhardt, odmówiła innym ofertom. Sąd paryski przyznał Zuzi Jezierskiej tylko... 250 fr.

— **Kradzież z miłości do nauki.** Niezwykle sensacyjną

sprawę sędził niedawno sąd okręgowy w Rydze. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj młodzieńcy, do niedawna jeszcze wychowawcy gimnazjum w Dorpacie, Wajnberg i Org, którym akt oskarżenia zarzucał kradzież instrumentów fizycznych z laboratorium uniwersyteckiego. Młodzi nie zapierali faktu wzięcia instrumentów. Tak, to oni zakradli się do uniwersytetu i wynieśli stamtąd instrumenty, które im tak bardzo były potrzebne. Myśl o kradzieży, t. j. o wzięciu instrumentów na własność nie powstała u nich nigdy. — Pracując gorliwie nad fizyką i chemią, a nie mając środków na kupno potrzebnych instrumentów, chcieli tylko na czas krótki... pożyczyć instrumentów z uniwersytetu. Niepoahomowana żądza go nauki nie była w stanie powstrzymać ich od tego kroku, gdy jednak fakt zniknięcia instrumentów stał się bardzo głośny i poczęto szukać winnych kradzieży, wtedy ci sami Wajnberg i Org, przez nikogo nie zachęceni, stawili się do urzędu policyjnego, oddali instrumenty i oskarżyli samych siebie. Posađni badani przez policyę, a następnie na sądzie szczegółowo i zgodnie wyjaśnili pobudki, jakie kierowały ich czynami przy zabieraniu instrumentów z uniwersytetu. Sąd okręgowy uwolnił młodzieńców od wszelkiej odpowiedzialności

## Wiadomości polityczne.

### Jak Anglia korzysta z wojny?

Rząd indyjski, t. j. wicekról lord Curzon, zdecydował się znów na krok niemalej wagi, postanowił wysłać misję handlową do Persyi. Przedewszystkiem zatem rząd indyjski porozumiał się z izbami handlowymi, głównie w tej sprawie zainteresowanymi, a więc bombajską, bengalską i Indyj górnych. Misja ma wyruszyć z Bender — z Abbaru w końcu września i najpierw udać się ma na północ do Saidabadu i Bahramabadu, głównych ognisk handlu bawełną w tej prowincyi. Ztamąd wyruszy przez Kerznu, gdzie konsul angielski będzie wszelkimi siłami popierał przedsięwzięcie, i tu rozważy wszelkie kwestye, jakie mogą wpłynąć na rozwój handlu całego obszaru.

Następnie pojedzie do Bamu i Narmaszinu, wybitnego rynku na drodze handlowej Bender-Abbas-Seistan. Przez wązóz Gisbu wreszcie dotrze do okręgu najodleglejszego, do żyznej doliny rzeki Bampur.

Droga powrotna nastąpić ma przez Kuhak i dolinę Kej do Gwadurn lub Pasni na wybrzeżu Mekranu. Rzut oka na mapę wystarczy do wyjaśnienia celu takiej podróży okolnej. Za misjami podobnemi idzie nawiązanie stosunków handlowych, a z handlu wypływa najsiłniejszy, na korzyści mieszkańców oparty, wpływ w kraju. Zarówno wysłanie tej misyi, jak i uwięźdzona powodzeniem wyprawa do Tybetu, wykazują jasno, jak usilnie stara się lord Curzon o rozszerzenie i zabezpieczenie we wszystkich kierunkach interesów kraju, którego pieczęć mu powierzono.

## Policja rosyjska w Rzymie.

Istnieje w Rzymie oddział policyi rosyjskiej, przeznaczony do „pilnowania“ poddanych rosyjskich, mieszkających we Włoszech. Szczegóły o jej działalności komunikuje świeżo dziennik włoski „Avanti“.

„Naczelnikiem oddziału tego jest Jan Mannuilew, który podaje się za krewnego Plehwego i urzędownie jest agentem przy stolicy Apostolskiej oraz dyrektorem cesarko-rosyjskiego biura zarządu św. Stanisława, mającego mieć pieczęć nad cerkwiemi rosyjskimi w Rzymie i całych Włoszech (?). Mannuilew przybył do Rzymu ze specjalnem poleceniem tajnem, aby kongregacyę polską w Palombara Sabina zniweczyć. Kongregacya ta mieści się w dawnym klasztorze Franciszkańskim pod nazwą św. Józefata i miała za zadanie katolików polskich, będących poddanymi rosyjskimi, wspierać i bronić. Przeorem Kongregacyi był O. Zyskar, o którego aresztowaniu i zesłaniu na Syberję donosiliśmy już w swoim czasie. Na aresztowanie Zyskara wyasygnował rząd rosyjski 50.000 rubli (a nie lirów, jak poprzednio pisaliśmy). Zyskar został zdradzony nie przez kogo innego, jak właśnie przez kardynała Rampollę, który o chwilowym pobycie Zyskara w Polsce wiedział i wskazał go pachołkom rosyjskim. Rampolla naturalnie, za tę usługę nie kazał sobie zapłacić 50.000 rubli. Gdy się to stało (początek 1900 r.), Leon XIII. był już stary, a po jego śmierci Rosya, jak wiadomo, wypowiedziała się za Rampollę. Prefektem Propaganda Fide był podówczas Polak kardynał Ledóchowski.

Dla osiągnięcia swego szlachetnego celu kazał Mannuilew przyjmować listy, adresowane do notorycznie znanych, jako patriotów, Polaków w Rzymie. W tym celu przekupywał on listonoszów i portyerów, którym płać dziennie po 3 liry. Przyjmowane były listy pisane do Kongregacyi polskich Resumpcyonistów, zarówno jak do wielu duchownych. Na listy te odpowiadał Mannuilew, w ten sposób mianowicie, że udawał, iż odbiorca jest chorobą złożony i jemu odpowiedź na list poruczył. W odpowiedziach tych dopytywał się o szczegóły, o imiona i adresy.

Ażeby nawiązać stosunki z zesłanymi później Rosyanami (?), Gąsiorowskim i Filipowskim, wysłał Mannuilew do nich dwu agentów, zaopatrzonych w sfalszowany list pewnego patrioty polskiego, Zagórskiego.

Największą infamią Mannuilewa był jednak krok następujący: Kazał on drukować odezwy włoskie, wskazujące istnienie spisku, mającego na celu wyswobodzenie Polski, i wysyłał je do różnych obywateli polskich. Następnie telegrafował do władz policyjnych rosyjskich, aby czuwały na poczcie, bo tam według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzyma ten i ten odezwy rewolucyj-

ne. Jedna taka odezwa jest w naszych rękach; brzmi ona w sposób następujący:

Pro Polonia.

Towarzysze!

Komitet londyński odpowiada na wasz telegram wczorajszy i dziękuje w imieniu „partii rewolucyjnej dla niepodległości Polski“.

Cenzura telegraficzna na żądanie poselstwa niemieckiego i rosyjskiego w Rzymie telegramy skonfiskowała.

Protestujemy energicznie przeciw temu i przesyłamy uciśnionym przez obcych tyranów towarzyszom najgorętsze życzenie powodzenia, oraz ponowne zapewnienia swej solidarności ze wszystkimi bojownikami w imię ideału.

Świstek ten był wtykany przez niejakiego L., indywidualum pochodzenia norwesko-włoskiego; dużo się on ruszał w kołach socjalistycznych i na wiosnę r. b. widywany był często w towarzystwie Björnstjerna-Björnsona, który, oczywiście żadnego wyobrażenia o jego charakterze nie miał. Drukowano odezwy te w drukarni Porta Cavallegeri. Były one wysłane między innymi do: ks. Jungowskiego, profesora Stoka (?), dr. Kajewskiego (?), hr. Piórowskiego (?), dr. Baranowskiego, Józefa Bullocha — w Warszawie, dalej do inżyniera Aleksandra Malinowskiego w Łodzi.

Mannilew usiłował za pomocą tych przesyłek, które gubiły były wiele osób, przedewszystkiem zarekomendować się jako zręczny szpicel, przed którego okiem nic się ukryć nie może.

Dalej wiadomo o hultaju, że przekupił dwóch policyantów włoskich. Z powodu tego wypadku — przekupienia urzędników przy wypełnianiu urzędu — władze wystąpiły przeciwko niemu.

Mannilew, po spełnieniu na niczem wizyty cara w Rzymie, a to na skutek raportu tegoż pana, został przeniesiony do Paryża. Jest wszakże dotychczas naczelnikiem oddziału policyi rosyjskiej w Rzymie i na jego miejscu pełniąca obowiązki służbowe agent jest tylko jego zastępcą.

Tyle „Avanti“. Jak czytelnicy łatwo spostrzegą, niektóre szczegóły są tu fałszywie podane; ale w całości odkrycia te są interesujące i niewątpliwie z dobrego źródła pochodzą.

### Rozmaitości.

× Ryby karmiące się mlekiem. Upały, to pora kaczek dziennikarskich, być więc może, iż kaczka jest również wiadomością, podana przez „New-York Herald“, którą poniżej powtarzamy. Korespondent tego dziennika donosi z Honolulu (wyspy Hawajskie), że mieszkańcy obwodu Kona, posiadający pastwiska tuż nad brzegiem morza, zauważyli już od dłuższego czasu, że krowy, pasące się nad brzegiem morskim, nie wydają tyle mleka, ile wydawać powinny. Skrupulatne śledztwo przez długi przeciąg czasu nie mogło wykryć przyczyny tego zmniejszenia się wydajności mleka u krow; wreszcie jeden ze starszych krajowców miał odkryć, że mleko wysysają z wymion krowich ryby latające, w które obfitują wody morskie u wybrzeży wysp Hawajskich. Ryby te, zaopatrzone, jak wiadomo, w pletwy, podobne do skrzydeł, podpływają — jak opowiada ów krajowiec — do brzegu i, ujrzawszy pasącą się tuż u wybrzeża krowę, wyskakują z wody, lecą ku wymionom i zawisają przy nich, pijąc mleko chciwie, poczem, nasycone, padają na ziemię i przy pomocy pletw pelżają ku morzu. Korespondent „Heralda“ dodaje, że niektórzy krajowcy

wierzą temu opowiadaniu święcie, inni wszakże pilną stad swoich, zaopatrzeni w strzelby, nabite śrutem, podejrzewając raczej o kradzież mleka rabusiów dwunogich.

### Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 50'60 do k. 51'20. Tendencja niezmienną.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 75'75., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—., Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—., w całych wagonach K. 79'25. beczkami — do —.—.

Tendencja: silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37'90 do K. 38'60. W beczkach K. 39'50 do 41'95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 92'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21'—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 460'—, Clary 40 zł. m. k. 158'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 77'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78'—, Pożyczka m. Lubiany 40 zł. 67'—, Ofen 40 zł. 159'—, Palfy 40 zł. m. k. 161'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67'—, Salma 40 zł. m. kon. 219'—, Pożyczka salcburska 75'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 129'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507'—.

Berlin, d. 18 sierpnia. Banknoty austriackie 85'35, Spirytus —.—.

Frankfurt, dnia 18 sierp. Austr. kred. 201'90, Disconto —.—, Laura 190'00, Kolcje państwowe —.—, Alpy —.—.

Uspособienie:

Paryż, d. 18 sierpnia. Trzy procent. renta 98'10, 30'35.

### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowane: Akcje austr. Zakładu kredytowego 642'— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 754'—, Akcje Anglo banku 278'75, Akcje Unionbanku 516'—, Akcje Länderbanku 424'75, Akcje Bankvereinu 517'—, Akcje Bodencredit 949'—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538'—, Akcje kolei państwowych 632'75, Akcje kolei południowej 87'— Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 424'—, Akcje kolei północnej 5430, Akcje kolei czerniow. 575'—, Akcje Alpy 438'50, Akcje Rima Muranyi 498'75, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2293, Akcje Fabryk broni 480'—, Akcje tureckie tytoniowe 342'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1030'—, Oblig. węg. ind. 97'50, Renta majowa 99'40, Austr. Renta koronowa 99'20, Węg. Renta koronowa 97'10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'75, 5 proc.

Table with columns: Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 17 sierpnia 1904. Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są 100 koren nominaln. wartości i na gotówkę. Includes sections for Obligatory długi państwa, Dług państwa krajów koronnych, Dług państw kraj. kor. węgier., Obligacje i hipoteczne, and Inne publiczne pożyczki.

Table with columns: Gal. obl. prop. z r. 1899, Poż. miasta Lwowa z r. 1896, Wiedeń z r. 1904, Renta włoska z r. 1904, Poż. hypot. Bułgarii z r. 1882, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe (za sztukę), Lasy bezprocentowe (za sztukę).

Table with columns: Palfy po 60 zł. m. k., Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł., Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł., Salma po 40 zł. m. k., Pożyczka miasta Salburga po 20 zł., St. Genois po 40 zł. m. k., Poż. pr. m. Stanisławowa po 20 zł., Komunalne m. Wiednia z r. 1854 po 100 zł., Akcje przedsiębiorstw transportow., Akcje banków (za sztukę), Akcje (przedsiębiorstw przemysł.), Weksle, Waluty.

komunalne obligacje Banku kraj. 103'45, Obligacje propinacyjne 99'95, 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 97'25, Losy tureckie 129'—, Marki 117'17, Ruble 253'—, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Uniobank —.—, Koleje. —.—. Uspособienie: Silne. Berlin, 19 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 202'—, Staatsbahny 135'60, Disconto Comandit 190'—, Berlin. Tow. handl. 158'60, Laura 255'—, Bohumery 211'60, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216'25, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej m. rza srodoziemnego 142'—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 128'10, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 219'50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 18'50, Kolej Henry 106'50, Niemiecki bank narodowy 123'10, Kanada Proferred 125'10, Akcje żegluga hamburskiej 107'60, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 252'50.

## Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku. Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

„OJCZYŻNA“ tygodnik ilustrowany dla ludu — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319 „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIWI HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW. Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura: 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19. 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1. 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołajskim. Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

CENNIK lwowskiej izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 18 sierpnia 1904. I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 K., III. Obligi za 100 K., IV. Losy, V. Monety, DRUKARNIA i STEREOTYPIA Słowa Polskiego przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.